

Bioodpady – druga największa zapomniana frakcja

Podwarszawska gmina ustawiła w miejscach publicznych kompostowniki, które mają uświadamiać mieszkańcom, jak ważne jest prawidłowe segregowanie śmieci w domu i wyrzucanie bioodpadów do oddzielnych pojemników. O ciekawej kampanii edukacyjnej pisze Edyta Zbieć, burmistrz Kobyłki.

Autor: Edyta Zbieć*

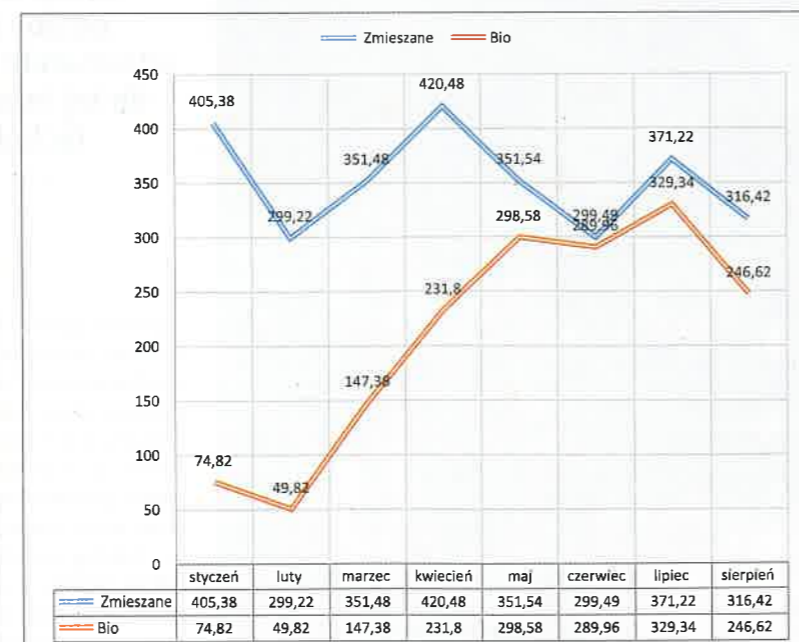
W większości gmin bioodpady są drugą najcięższą frakcją w całym strumieniu odpadów komunalnych. W czerwcu, lipcu i sierpniu ich waga zbliża się do masy odpadów zmieszanych. Do tego w odpadach zmieszanych od 20 do nawet 40 proc. potrafią stanowić śmieci, które powinny znaleźć się w workach czy pojemnikach na bioodpady.

W nieruchomościach wielolokalowych czy szeregowych z małą powierzchnią gospodarczą – wiąże się to z niechęcią do wydzielania odpadów bio do osobnego pojemnika

– ilość bioodpadów w odpadach zmieszanych jest bliższa wcześniej wspomnianym 40 proc. W wielu takich nieruchomościach odpady bio nie są oddawane wcale.

Od czasu wprowadzenia rozliczenia za odbiór i zagospodarowanie odpadów „od tony” wzrosły ceny odbioru śmieci. Rosną też rozbieżności między szacunkami tworzonymi na podstawie poprzednich lat a rzeczywistą ilością odpadów, a co za tym idzie pojawiają się problemy z domykaniem budżetów odpadowych w gminach. W efek-

cie wszyscy na poważnie wzięli się za działania mające ograniczyć ilość odpadów i poprawić ich segregację. W większości mieszkańcy już wiedzą, gdzie powinny trafiać puszki, szkło, plastiki czy opakowania wielomateriałowe. Problem pojawia się, kiedy mają wyrzucić odpad bio. Raz nie trafia on do odpowiednika pojemnika, bo musiałby za długo czekać na przyjazd śmieciarki, innym razem trafia do odpadów zmieszanych, bo w kuchni „nie ma miejsca na kolejny pojemnik”. Dlatego wyzwaniem jest zmiana podejścia



▲ Ilość odpadów zebranych w Kobyłce w 2020 roku (w tonach)



Fot. UM Kobyłka



Fot. UM Kobyłka



do bioodpadów. Brak jasnej informacji o tym, czym są odpady i co z nimi można robić, to kolejne wielkie wyzwanie dla gmin prowadzących działania edukacyjne.

Żeby skłonić jak największą liczbę mieszkańców do zagospodarowania bioodpadów w przydomowych kompostownikach postanowiliśmy dać dobry przykład i złożyliśmy deklarację: 100 proc. bioodpadów wytworzonych na terenach zarządzanych przez miasto trafi do kompostowania w naszych pojemnikach. Pokazujemy, jak taki proces wygląda w praktyce. W kilku miejscach stanęły pojemniki – oprócz takich dostępnych powszechnie na rynku i niedrogich postawiliśmy też kilka kompostowników zbudowanych z palet (palety zbieramy w naszym PSZOK-u i będziemy je rozdawać chętnym mieszkańcom, żeby mogli zbudować kompostownik według przekazanej im instrukcji we własnym zakresie).

Szczególnie dumni jesteśmy z kompostownika stworzonego z koszy gabionowych. Ażurowa siatka umożliwia obserwację. Przechodnie będą mogli zobaczyć, jak wygląda proces przywracania biometrii do gleby. W naszej nowo powstałej spółce komunalnej powstaje nawet ogrodzenie w formie gabionowych koszy – liście i trawa wygrabione z działki spółki będą tam umieszczane. Jak tłumaczy prezes Sebastian Budziszewski, zrównoważone podejście do gospodarki odpadowej wpisuje się w działalność spółki. Podobny cel stawiamy przed kompostownikami edukacyjnymi – pojemniki z przezroczystą ścianą umożliwia-

ją obserwację pracy dżdżownic w ich wnętrzu.

Przez cały rok na terenie miasta zbieramy 50 kontenerów liści i innych bioodpadów, każdy kontener ma objętość 7 m sześć. Daje nam to 350 tys. litrów odpadów biodegradowalnych każdego roku. Za ich zagospodarowanie przez firmę odpadową zapłacilibyśmy 43.200 zł (50 kontenerów po 864 zł). Tymczasem zakup 450-litrowego kompostownika w jednym z marketów kosztuje 29,99 zł.

Pierwszych kilkadziesiąt kompostowników już jest rozstawionych i czekają na wypełnienie. Kolejne dotrą za kilka i kilkanaście dni. Do końca 2021 roku planujemy zagospodarowywać 100 proc. bioodpadów zebranych w kobyłkowskiej przestrzeni publicznej, będzie to nas kosztowało ułamek ceny oczekiwanej przez firmę odpadową. Do tego nie będziemy wydawać pieniędzy na nawozy, a nasze rośliny będą rosły na świetnej jakości komposcie.

Wychodzimy z założenia, że najlepiej edukować dając dobry przykład,

dlatego ograniczanie ilości odpadów i marsz w kierunku obiegu zamkniętego w gospodarce odpadami zaczynamy od siebie. O tym, jak wielki udział w masie odpadów komunalnych stanowią odpady kompostowalne i jak bardzo konieczna jest edukacja dotycząca procesu i roli kompostowania, niech świadczy załączony wykres pokazujący ilość odpadów zebranych w Kobyłce jeszcze przed okresem jesiennym.

Cieszy mnie mądra i świadoma ekologicznie inicjatywa naszych urzędników, w szczególności koordynatora Wydziału Ochrony Środowiska Lecha Urbanowskiego. Wiemy, że rynek odpadowy przechodzi rewolucyjne zmiany, a ludzie są zobowiązani do wywiązywania się z obowiązków dotyczących segregacji. Ceny za odbiór odpadów rosną, dlatego my, urzędnicy, chcemy pokazać rozwiązania, które mogą przynieść realne oszczędności i są dowodem na ekologiczny postęp. ■

* burmistrz Kobyłki